Po konfiskacie nakład drugi.

CHRYSTUS WÓDZ — ZWYCIĘŻY!!!

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. CENA **10** groszy

Rok I. Kraków, 12 września 1937 Nr. 10

NASZA WALKA

Organ chrześcijańskiego świata pracy

Walka się toczy, śmiali na front —

zwycięstwo w naszej WOLI!!!

Przeciwko krzywdzie i podłości wznieśliśmy niezawodny miecz prawdy Chrystusowej!

Zło upaść musi!!...

W tym znaku zwyciężymy.

Niekoronowany „Król" polski.

Tytuł wygląda na zagadkę. Przypuszczam, że gdybym rozpisał ankietę wśród czytelników, by zgadli kogo mam na myśli — nie mało by się napocili nad rozwiązaniem tego rebusu. Bywa bowiem tak, że rzeczy najprostsze są najtrudniej dostrzegane. Dlatego zdradzę wszystkim tajemnicę. Tym królem to... alkohol. Żarty czy naciąganie? Zastanówcie się czy nie mówię prawdy! Pewnie, że dziwny to król i trudno stwierdzić, gdzie i kiedy zaczęła w Polsce władać jego dynastia. Nie wiem czy historycy zajęli się tym królem... Imię tego króla cieszyło się jednak od niepamiętnych czasów wziętością we wszystkich warstwach naszego narodu. W stosunku do niego nie istniały żadne spory dworskie, ani nie kłócono się na zjazdach elekcyjnych ani nie stawiano żadnych „liberum veto". Król — Alkohol tak zawładnął sercami i umysłami Polaków, iż na Zachodzie Europy przyjęło się powiedzenie o nas, że nie jesteśmy obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, ale poddanymi Króla Jegomości — Alkoholu.

Wolter, płodny ale i deprawujący pisarz francuski z 18 wieku podaje nawet w swej historii Karola XII (króla szwedzkiego, który wojował i na ziemi polskiej), że Polak a pijak to wyrażenia równoznaczące („Ivre comme un Polonais"). I to sympatyczne powiedzonko zakorzeniło się na stałe w umysłowości Zachodu i nie wiem czy nasza dyplomacja przyczyniła się już do usunięcia go.

Otóż niekoronowany król-alkohol kosztował Polaków niesłychanie dużo. Substancja króla w takiej ilości przeszła przez gardziołka wielbicieli, że snadnie z tej „cieczy" mógłby wyróść drugi Bałtyk, a gdyby pieniądze wydane na nią obrócić, dajmy na to, na zbudowanie floty, musiałaby dziś Anglia schować się przed nami w mysią dziurę. Ale dajmy sobie spokój niefrasobliwemu fantazjowaniu o rzeczywistości, która jest przykrą, ba straszną! Nie dlatego przykrą, że na Międzynarodowym Kongresie Przeciwalkoholowym, który w tych dniach będzie obradował w Warszawie, Polacy będą musieli twarz posypać porządnie pudrem, by ukryć swe rumieńce wstydu, ale dlatego że alkohol zjada kompletnie siły naszego narodu, degeneruje naszą rasę, spycha ją na szary koniec w pracy cywilizacyjnej i kulturalnej, obniża niesłychanie poziom moralny i naraża na utraty zbawienia duszy miliony „naszych współwyznawców". Nie mam specjalnego podziwu dla statystyki, ale choćby w nią nie wierzyć w 100%, to liczby jakie ona podaje w przedmiocie spożycia alkoholu w Polsce i wydanych nań przez obywateli pieniędzy mają snadnie kogoś przyprawić o „złą krew". Bowiem cyfra około 700 milionów zł. składanych wsi rocznie na ołtarzu króla-Bożka jest jak na nasze stosunki, czymś iście



Wódka maluje nos na czerwono.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 2/IX 1937
Sygn. IV. Pr. 198/37

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 29 sierpnia 1937 r. konfiskatę czasopsma „Nasza Walka" Nr. 9 z 29 sierpnia 1937 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 5 p. t. „Bankruci, umizgi do chłopa nie pomogą wam" od słów „i lawirantow" do słów „O. Z. N.", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 170 kk.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 8 p. t. „Katolicy Krakowa do broni" w ustępie od słów „Kraków" do słów „w szponach żydowskich", od słów „Katolicy Krakowa" do słów „póki czas" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 154 § 1 i 170 kk.

II. Zakazuje się rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma p. t. „Nasza Walka" i w Dzienniku Urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant *Czubin* — Przewodniczący *Dr. Bartynowski*

horendalnym. Gdyby jeszcze zebrać w jedno ten cały splot spokrewnionych z alkoholizmem zjawisk, to mielibyśmy obrazek nie z „1001 nocy", ale z przedsionków piekła, czy nawet z piekła samego!

Ale mówmy więcej konkretnie! Boli zapewne niejednego z nas, że Polska „nierządem" stoi, bo jej cni obywatele piją czas czy nie w czas, na umór. Chodzi jednak nie o platoniczny ból, ale o zmianę sytuacji! Dziś tyle mówi się o reformach ustroju społecznego, jakby to był jakiś skrzypiący legendarny wóz o trzech kołach chromający poza nami. Tymczasem ustrój to my sami! Otóż próbujcie zmieniać ustrój w narodzie pijaków. Próżne słowa i próżny trud! Cóż więc? Trzeba najpierw zabrać się do tego śmietnika i to każdy — każdy na swym podwórku, powiedzmy otwarcie „u siebie". Bo u kogo to zło nie siedzi za kołnierzem? Czy warstwy robotnicze wolne są od gangreny alkoholu? Byłoby fałszywym wybielaniem twierdząc, że tak! Wszyscy wiemy, że alkoholizm to jedna z tych nierozłącznych klęsk społecznych, związanych z życiem braci robotniczej! Powiedzą niektórzy, trudno; nie da się inaczej! Robotnik musi mieć swoje rozrywki i pociechy! Bodaj, to bodaj! Widziałem nieraz te rozrywki. Robotników ogłupiałych od wódki o wyrazie tak matołkowatym, jakby co dopiero wyszli z muzeum straszaków. Widziałem ich, nurzających się w błocie i w kałużach — słyszałem miatających przezwiska i przekleństwa, nie dające się tu powtórzyć! A przypominać, że przy kieliszku dochodzi najczęściej do swarów, bójek, wydobywania noży — i zabójstw..... że po kieliszku robi się w domu tz. „sądny" dzień żonie i dzieciom, które się bije i katuje. A co powiedzieć o strasznych spustoszeniach fizycznych u pijącego i jego potomstwa? Ile pijaków trafił niespodziewanie paraliż — zjadła przedwcześnie gruźlica, rak, delirium tremens czy zgorzel mięśni? Mówi się o „krwiopijczych" kapitalistach, na których wyciąga się czasem pięść, robi się strajki o podwyżkę zarobku, o zmniejszenie czasu pracy, o urlopy, o hygieniczne warunki pracy itd. Ale co z tego, jeśli wszystkie te zdobycze pożera alkohol?

Czy żona ma co wsadzić do garnka, czy mieszka się lepiej? Czy dzieci lepiej są ubrane, odżywione, wychowane? Dajmy spokój gardłowaniu o lepsze warunki, o jakiś lepszy ustrój, jeśli tego zła tkwiącego w nas— nie wykorzenimy wpierw w całości! Weźmy przykład z Żydów! To chyba nie trudno; przecież tylu robotników z P. P. S. słucha ich rozkazów!

Czy polscy przewódcy związków klasowych nie zauważyli, że ich zacni protektorowie prowadzą 80% wyszynków w Polsce? Czy nie widzą, że



Wódka zabrała człowiekowi rozum.

w ich kieszeni toną miliony złotych, wydawane na wódkę przez naszych robotników? Czy nie jest to najpaskudniejszy kapitalizm, najbardziej wyrafinowany i wołający o pomstę do nieba! A czy Żydzi piją? Osobiście nie widziałem jeszcze w Polsce pijanego Żyda! Żydzi nie piją, bo nie są głupi. Wolą rozpijać gojów, rujnować ich na majątku, zdrowiu i umyśle, aby później ludzi zupełnie wykolejonych, pozbawionych wszelkich hamulców moralnych i oparcia o zdrowie rodzinne i narodowe życie, wepchnąć przy pomocy fałszywych haseł, w objęcia rozpaczy i... komunizmu. Kiedy „biali" zdobywcy Ameryki postanowili przyśpieszyć proces wyniszczenia Indian, „po przyjacielsku" podali im „ognistą wodę". I swoje osiągnęli! Żydowskie karczmy gęstą siecią obsiadły ziemię polską i „po przyjacielsku" trują tejże ziemi właścicieli i obrońców, by ich z niej chytrze wydziedziczyć! Ale poco ja to piszę?

Czy my Polacy umiemy widzieć, myśleć i chcieć? Przecież my mamy swoje wygodne przysłowie „mądry Polak po szkodzie"? Czy to nie wystarczy?

J. Serafin.

Juliusz Zirnheld, prezes Chrz. Z. Z. w Paryżu.

50-lecie chrześcijańskiego ruchu zawodowego we Francji.

(dokończenie)

II.

Francuskie Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych liczy obecnie 2.048 zawodówek, 27 związków wojewódzkich, 89 związków departamentalnych (departament odpowiada u nas dwom powiatom) i 24 Central poszczególnych gałęzi zawodowych.

Zjednoczenie ma swe przedstawicielstwo w Wyższej Radzie Pracy, w Radzie gospodarstwa Narodowego, w Centralnej Radzie Komitetu Zbożowego we wszystkich prawie komisjach departamentalnych państwowych. Sekretarz generalny był dotąd technicznym doradcą delegatów Rządu na Międzynarodową Konferencję Pracy. Podczas gdy Zjednoczenie do czasu wojny miało tylko doradców w sądach pracy, dziś ma ich 224. Zjednoczenie francuskie należy do Międzynarodowej Unii Związków Zawodowych Chrześcijańskich, gdzie wiceprezesem jest prezes Zjednoczenia.

W końcu zaznaczyć wypada, że ruch zawodowy chrześcijański nigdy nie ustawał w obronie słusznych roszczeń pracowników i dzięki też inicjatywie i współpracy Zjednoczenia uchwalone zostały ustawowo liczne postanowienia społeczne. Plan, jaki Zjednoczenie uchwaliło i ogłosiło w dniu 15 stycznia 1936 wysuwa się coraz więcej na czoło jako praktyczna podstawa do ciągłej poprawy losu pracujących i odbudowy gospodarstwa.

Bez wątpienia Francuskie Zjednoczenie Chrześć. Zw. Zaw. nie rości sobie tytułu do złączenia wszystkich pracowników pod hasła swych zasad, którym pragnie pozostać wierne. Uważa jednak, że warstwy robotnicze nic na tym nie tracą, że zgrupowane będą w oddzielne związki, których zasady odpowiadają wolnej woli pracowników, pod warunkiem jednak że odrębne te grupy organizacyjne będą umiały w pełni wolności łączyć wspólne wysiłki, roztropnie i w miarę potrzeby, dla zgodnego przeprowadzenia postulatów, dotyczących wszystkich pracujących. Cała historia ruchu zawodowego chrześcijańskiego jest zresztą dowodem, że jeśli ten ruch twardo stał na stanowisku pełnej niezależności wobec wszystkich, to jednak umiał też zachować w całej pełni lojalność zawodową.

W zjednoczeniu wysiłków, niezbędnym dla urzeczywistnienia nowego porządku gdzieby wysoko godność pracy i osobowości pracownika były w pełni respektowane. Francuskie Zjednoczenie Chrz. Zw. Zaw. wnosi swój wkład a mianowicie swe zasady sprawiedliwości chrześcijańskiej, a ponadto zasadę chrześcijańskiej miłości wzywającej do poświęceń na rzecz wszystkich braci pracy, jakoteż i współpracę z wszystkimi czynnikami produkcji, bez której nie wydaje się, by mógł nastąpić pokój społeczny.

Do czytelników.

Nr. 10 „Naszej Walki" ukazuje się w zmniejszonej objętości z powodu technicznej reorganizacji wydawnictwa.

Niezależnie od tego „Nasza Walka" będzie się ukazywać regularnie.

Przytym zwracamy się z apelem do wszystkich robotników zorganizowanych w szeregach Chrześcijańskiego Ruchu Zawodowego, o dalsze popieranie własnego pisma, przez czytanie i zachęcanie drugich, oraz nadsyłanie reguralnie wpłaty za prenumeratę.

Redakcja

Po przewrocie

Gdy po przewrocie majowym BBWR. wygrał raz i drugi wybory do ciał parlamentarnych, gdy w r. 1933 wygrano wybory do ciał samorządowych, gdy „przeczyszczono" administrację i obsadzono ją brygadzistami, gdy społeczeństwo poczuło autorytet i moc potężnej naszej armii, zaczynała się utrwalać kołysanka złudy, że system pomajowy uwiecznia się... **Tymczasem zgasł człowiek woli, Marszałek I.** Kołysanka złudy rozwiała się. Brygadziści ze swym otoczeniem grających za kulisami sztabowców, nieczysto, bo w większości po masońsku i po marksistowsku zabarwionych, dalejże ratować się. Choćby na lat 5 I pod egidą p. Sławka w pośpiechu stworzoną taką ordynację wyborczą, jak „ucho igielne", przez które nie śmiał przejść „żaden wielbłąd", oczywiście wielbłąd obcy... z poza brygadzistów.

Społeczeństwo oburzyło się: jedni z idei, drudzy z oportunizmu i podkopów polskiej racji stanu; nastąpiła prohibicja wyborcza (nie wzięcie udziału w wyborach). Był to dzień 8. IX. 1935 r. Dzień przełomu psychicznego w Polsce. Dzień uwypuklenia, jaką jest dusza Narodu.

Lecz wybory „przez ucho igielne" dokonały się. Kolos machiny państwowej od tego dnia (8. IX. 1935) toczy się, oparty li tylko na „własnej" administracji, której „z konieczności rzeczy" broni autorytet prawego charakteru, **autorytet nieskazitelnego żołnierza — Marszałka II. Rydza-Śmigłego.**

Tak więc runął BBWR. i niepoważnie „spalił swoje grzechy" — spalił ale tylko... księgi.

Odtąd rozpoczynają się gierki o to, by pokazać, kto też cieszy się największemi wpływami w Polsce. Każde stronnictwo chce wykazać, że ono ma jedynie patent do głosu, do decydowania. Czynników w Polsce, mogących więcej lub mniej decydować, jest dużo. Są one: Stronnictwo chłopskie, na kilka odłamów podzielone, stronnictwo narodowe z odłamem młodzieżowym, żydzi, socjal-komunizm, ukrainizm i wkońcu katolicyzm jako czynnik najpotężniejszy, mający gęsto po wsiach i miastach rozsianych swoich ambasadorów - proboszczów, których atrybucje, jak autorytet moralny, ambona nie zabierały dotąd w rozstrzygnięciach głosu.

Skonfiskowano.

M. D.

Trybuna robotnicza

Z Chrzanowa.

Miałem dziś swój „czarny dzień". Wstałem rano „lewą nogą" z łóżka — pokłóciłem się z żoną — psy narobiły mi w domu nieporządku — stłukłem talerz — zepsułem zegarek — pieczeń na obiad się przypaliła — ponury więc, jak gradowa chmura poszedłem popołudniu do lokalu Ch. Z. Z. A tam znów kolega prezes podsuwa mi pod nos zadrukowaną płachtę „Robotnika", prosząc, ażebym sobie przeczytał. „Idźcie do licha z waszą płachtą" mówię mu „i dajcie mi spokój" — a prezes nic — wpycha mi ją nadal z jadowitym uśmiechem. Co miałem robić — wziąłem — i poszedłem czytać do domu. Rozkładam płachtę i zabieram się do studiowania. Data: Wtorek, 24 sierpnia 1937 r. Przerzucam stronę pierwszą, drugą, zatrzymuję się na 3-ciej. Nagłówek: Do Młodzieży! Długa, tasiemcowa odezwa — podpis: Centr. Kom. Wykon. P. P. S. i Centr. Wydz. Młodz. P. P. S. Przeczytałem odezwę i nagle śmiać się zaczął cały „dom" — śmiałem się ja, żona, a nawet psy wyły z zachwytu, zarażone naszym humorem. Ludzie kochani — co tam za skojarzenie bzdur, bredni, sprzeczności, naiwności i zarazem żydowskiej perfidii. Ale spoważniałem. Bo przecież dostanie to do ręki i czytać będzie nasza polska młodzież robotnicza i chłopska: Przecież już blisko przez lat dwadzieścia naszego niepodległego bytu narodowego tumanią ci ludzie bezkarnie olbrzymie rzesze świata pracy takimi durnymi hasłami i jeszcze im mało. Zaczęli teraz nagonkę na młodzież. Czytajmy wyjątki z odezwy: „P. P. S. ustaliła, że w tym roku miesiąc wrzesień będzie **Miesiącem Młodzieży**". „Wzmożoną propagandę haseł socjalistycznych wśród młodzieży chłopskiej i robotniczej podejmuje P. P. S. pod hasłem: **„Młodzież nie jest i nie może być ani nacjonalistyczną, ani faszystowską! Młodzież musi być i będzie naszą!"** (T. zn. czyją? Żydowską?). Czytamy dalej: „Czy młodzież ma czas się wahać, gdy światowy nacjonalizm, faszyzm, a zwłaszcza hitleryzm, stanowią bezpośrednie niebezpieczeństwo dla Niepodległości naszego narodu" — tak się nabija w butlę naiwnych i nieuświadomionych robociarzy. I znów dalej: „Socjalizm to pokój — ale jednocześnie to wola i moc milionów zawsze gotowych złamać przemoc najazdu zbrojnego na Wolność i Niepodległość Ojczyzny". I znów w plugawej gębie żydowskiej Wolność i Niepodległość Ojczyzny. Ubrał się diabeł w ornat i dzwoni na nieszpory. Ha! Ha! Ha! W programie zlotu młodz. socj. w dn. 19 września w Warszawie na stokach Cytadeli jest, jak czytam „złożenie uroczystego przyrzeczenia wierności Socjalizmowi polskiemu i Wolności". Chytrze napisane — a gdzież przyrzeczenie Wierności Rzpltej Polskiej — przecież dopiero co powyżej kadziliście Ojczyźnie, a teraz już znikła? I zakończenie: Niech żyje Wolność! Niech żyje Socjalizm! Niech żyje P.P.S.! I tu już znów niema Ojczyzny a niechże was geś kopnie z taką logiką Towarzysze! Zbyt grubymi nićmi szyjecie waszą robotę. **A teraz pozwólcie niewolnicy kapitalizmu żydowskiego,** że ja wam coś krzyknę na zakończenie:

Niech żyją ośle głowy do kwadratu!

Niech żyje tępota, ciemnota i skrajna ignorancja umysłowa! **Łączcie się „proletarjusze" wszystkich krajów:** Blumy, Vauderveldy, Libermany, Ciołkosze Rozencwajgi, i nasze „bidne" żydki krajowe i walcie **w papę tych naszych polskich Wojtków, aż zmądrzeją!**

Niech żyje **nacjonalistyczna międzynarodówka** w kołtuńskich polskich głowach!

I tak to wszystko pięknie wymieszali, że jako pado górol Jędrek Jarząbek ze Zubsuchego od Poronina: „Skrzizowalt wicie, panie, jascurke z przepiórkom i wyloz — wicie — stego słoń".

Marcin Nietoperz
Chrzanów

Na marginesie akcji w tartakach w Grybowskim.

Ostatnia bytność w Grybowie na terenie tartaków, które były objęte niedawną znaną wszystkim akcją strajkową, pozwoliła nam zebrać cały szereg informacji na temat jak PPS. dzielnie broni robotnika. Otóż dowiedzieliśmy się że P. P. S. z wiosną r. 1937 zorganizowało tych robotników, którzy obecnie są w samym związku. Nawet wpisowe wszyscy wpłacili, które do jednego grosza nie zapomniał pan „delegat pobrać do Tarnowa". Ale cała działalność P.P.S. ograniczyła się jedynie do pobrania wpisowego. Gdy robotnicy zobaczyli na jakie tory wkracza opieka P. P. S. postanowili z nią zerwać i już 10 maja zorganizowali się w Chrześcijańskim Związku Zawodowym. Jakie było zainteresowanie Panów z P.P.S. tymi robotnikami niech świadczy fakt, że prawie przez dwa miesiące prawie nie wiedzieli, że na tym terenie istnieje już inny Związek i że oni nie mają w swoim Związku ani jednego robotnika.

Dopiero po wybuchu znanego wszystkim zatargu i to wtedy gdy ten zbliżał się już ku końcowi (w przed-

dzień konferencji, która doprowadziła do zlikwidowania zatargu) zjawił się delegat socjalistyczny z Krakowa z upoważnieniem p. Ciołkosza do działania na tamtym terenie.

Otóż ten Pan, widocznie dobrze poinformowany przez p. p. właścicieli tartaków i napewno na skutek ich interwencji u p. Ciołkosza wysłany do Grybowa, przyszedł do mieszkania jednego z naszych członków, a gdy go w domu nie zastał, gdyż ten był w mieście, odszukał go tam i oświadczył mu, że przyjechał tu w sprawie zatargu i podwyżki, gdy na to otrzymał odpowiedź, że tu już kto inny w tej sprawie pracuje, oświadczył, że wie pewnie, iż „z tamtym związkiem" właściciele umowy nie podpiszą, lecz gdyby robotnicy przeszli do P.P.S. to wszystko będzie w porządku. Żądał tylko aby ten nasz członek, z którym on rozmawiał przemówił w tej sprawie do robotników, lecz ten oświadczył mu nato, aby sobie sam przemawiał lecz niewiadomo czy opieka P. właścicieli wystarczy mu do ochrony przeciwko mocnym argumentom robotników, którzy już przekonali się o zdradzieckiej i huligańskiej robocie P.P.S.

Fakt powyższy świadczy sam za siebie. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że właściciele „gnębieni" przez słuszne postulaty robotnicze zwrócili się do „Anioła opiekuńczego" robotników z prośbą o interwencję, bo ich bolało to, że akcją o lepszy byt robotnika kieruje ksiądz, który dobrze zna ich wyzysk, gdyż sam w swoim czasie u jednego z tych właścicieli pracował jako prosty kowal. Wiedzą dobrze, że nie pomoże w takim wypadku przekupstwo i woleliby widzieć na czele robotnika swoich „popleczników". Robotnik jednak już zmądrzał i wie napewno gdzie jest prawdziwa opieka ludu pracującego.

G. L.

Z Rabki.

Z Rabki donoszą nam: w tartaku parowym S. i M. Perlman w Rabce Zdroju, należącym do właścicieli żydów, pewna część robotników, a mianowicie: Zawiło z Raby Wyżnej, Ostrowski Andrzej, Skwarek Jan i Urbańczyk Jan ze Skawy wykonywują pracę swą w niedzielę. Dzielnie w tym przewodniczy im maszynista tego tartaku Kuczera Stanisław ze Suchej, któremu bardzo zależy na wykorzystaniu każdego dnia i godziny, mimo że jest funkcjonariuszem kolejowym i jest to jego uboczny zarobek. Dla większej ochoty funduje zwykle swoim pomocnikom „szpoka". Jak nas dalej informują Ostrowski Andrzej i Zawiło mają być zamożnymi gospodarzami gdyż posiadają około 10 morgowe gospodarstwa. Wszyscy ci panowie mają być bardzo religijnymi i wzorowo praktykującymi katolikami, niewiadomo tylko dlaczego pracują w niedzielę, skoro prace te nawet przy wielkim ruchu w tartaku tym wykonywane były zawsze w dnie powszednie, zresztą zarząd tartaku wcale ich do tego nie zmusza, a pracują tylko z własnej inicjatywy. Miarodajne czynniki winny zająć się tą sprawą i uporządkować czas pracy w tej firmie.

Przegrali kompletnie, więc dalej usiłują mącić.

Głośną była sprawa strajku socjalistycznego w Rabce, który miał miejsce przed kilku tygodniami. Głośną dlatego, że socjaliści bynajmniej nie strajkowali z przyczyn ekonomicznych by poprawić byt robotnikom, ale z przyczyn swoich wybryków politycznych zmierzających do utrącenia tamt. związku chrześcijańskiego. Prowodyrzy P. P. S. okłamywali robotników narażając ich na utratę zarobku. Na zebraniach głosili co innego, a w zamiarze mieli co innego. Zdecydowana jednak postawa kol. Florka M., który jako sekretarz prowadził akcję ekonomiczną, doprowadziła do tego, że ani Inspektor Pracy, ani pracodawcy nie uznali bezprzykładnego postępowania P. P. S. Związek socjalistyczny strajk przegrał na całej linii i naraził robotników na straty. Prowodyrzy socjalistyczni, gdy wyszły ich kłamstwa na wierzch, wzięli się za łbv. Związek ich został rozbity.

Na tym tle towarzysze nie dają za wygrane i nadal usiłują mącić spokój stosując różne podszczuwania. Robotnicy jednak w chrześcijańskim związku czuwają nad sytuacją i nie dopuszczą do krzywdzenia robotnika. Nasza dobra rada: niech socjaliści strajkują z pobudek sprawiedliwych, a napewno wygrają. Chrześcijańskie związki strajków nie przegrywają, bo te są oparte na prawdzie, na pobudkach polepszenia bytu robotntka a nie na nienawistnej polityce.

Tarnów—Grybów.

Zwycięski strajk Ch. Z. Z.

W okręgu tarnowskim Ch. Z. Z. w Grybowie w straszliwy sposób byli krzywdzeni robotnicy przez żydowskich tartaczników, którzy nie tylko nie chcieli przyznać robotnikom jakiejkolwiek podwyżki, ale wogóle nie chcieli uregulować warunków pracy i płacy przez układ zbiorowy. Dziwna rzecz, że socjaliści na to obojętnie patrzali a zwłaszcza towarzysz Ciołkosz. Dopiero Chrześcijańskie Związki zajęły się robotnikiem. Wypowiedziały firmom drzewnym żydowskim strajk okupacyjny, który trwał 2 tygodnie. Pomimo „przyjaznych kontaktów socjalistycznych z kapitalistami żydowskimi zwyciężyli robotnicy zorganizowani w chrześcijańskich związkach uzyskując 6% podwyżki. Oto znowu niezbity dowód, że socjaliści nie bronią robotnika szczeże a wysługują się tylko kapitalistom żydowskim. Może odtąd przestaną wreszcie robotnicy w tarnowskim wierzyć socjalistom i towarzyszowi Ciołkoszowi.

od nas.

Stara Wieś koło Grybowa.

Dnia 2/IX 1937 przybył do kamieniołomu p. Kurdziela delegat z Sekretariatu Okr. Ch. Z. Z. z Tarnowa celem zorganizowania robotników pracujących w wymienionym kamieniołomie. Po skończonej pracy zebrali się wszyscy robotnicy i wysłuchali krótkiego referatu, delegata z okręgu o celach i zadaniach Związków Zawodowych Chrześcijańskich, poczem wszyscy zebrani oświadczyli gotowość założenia oddziału Ch. Z. Z. Wobec tego przystąpiono do wyboru Członków Zarządu Oddziału w skład, którego weszli Siedlarz Jan jako prezes, Michalik Jan jako wicepr., Gołyźniak Andrzej jako sekretarz, Garuch Jan jako zastępca sekretarza, Gołyźniak Jan jako skarbnik, oraz Szczepanik Jan, Gołyźniak Florian i Mikulski Jakób, jako członkowie komisji rewizyjnej.

Świątniki Górne.

W ubiegłą niedzielę odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali zebranie Metalowców Chrz. Z. Z., na którym referat na temat „Kwestia robotnicza dawniej a dziś" oraz „Obecna sytuacja polityczna w państwie" wygłosił delegat Sekr. Okręg. z Krakowa kol. St. Karkowski. Zebranie zakończono odmówieniem modlitwy.

Mogilany.

W niedzielę 5. IX. 1937 r. odbyło się w Mogilanach zebranie Zw. Zaw. Rob. Budowlanych Ch. Z. Z. na którym wygłosił referat wiceprezes Zarządu Okręg. Ch. Z. Z. kol. Wojciech Bajorek, n. t. „Środki i zadania do poprawy położenia robotników" oraz „Cele i zadania Ch. Z. Z. w dobie dzisiejszej".

Po dość ożywionej dyskusji zebranie zakończono okrzykiem na cześć Ch. Z. Z.

Chrzanów.

W dniu 5. IX. br. o godz. 10-tej w lokalu własnym przy ul. Sokoła odbyło się zebranie Metalowców Ch. Z. Z., na którym referat wygłosił skarbnik Zarządu Okręg. Ch. Z. Z. z Krakowa kol. Józef Miklasiński na temat „Zadania i cele Chrześc. Z. Z." oraz „Obecna sytuacja w kraju". Po dość ożywionej dyskusji, w której zabierali głos kol. kol. Kurdziel, Kret, Nowicki i inni. Zebranie zakończono z wiarą w dalsze zwycięstwa.

Nie pozwolimy na rządy żydowsko-komunistyczne w fabrykach! każdy robotnik ma prawo do pracy!

Prenumerata: kwartalna 60 gr. — półroczna 1·20 zł. — roczna 2.40 zł.
Prenumeratę i inne należy wpłacać przekazem rozrachunkowym Nr. 22. Adm. „Nasza Walka", Kraków, Stolarska 7 II p

Wydaje i odpowiada Marian Dzwonek. Red. i Adm.: Stolarska 7 II p. tel. 104-83 Drukarnia Medyków U. J. w Krakowie